

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wegry/98023,Sierociniec-w-Vcu.html>



Vác (dawniej pol. Waców) położony na północ od Budapesztu (E. Romer, Powszechny Atlas Geograficzny, 1934)

ARTYKUŁ

Sierociniec w Vácu

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ KURPIERZ 18.07.2022

Jesienią 1939 r. schronienie na Węgrzech znalazło kilkadziesiąt tysięcy polskich uchodźców, w tym kilka tysięcy Żydów. Exodus nasilił się w drugiej połowie 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, a w latach 1942–1943 do Budapesztu i innych węgierskich miejscowości przybyło kolejnych kilka tysięcy

osób.

W czasie II wojny światowej nad Dunajem znalazło schronienie łącznie kilkanaście tysięcy żydowskich uciekinierów z Polski. Było wśród nich sporo dzieci. Dla najmłodszych ofiar konfliktu grupa kilku osób – skupionych wokół Henryka Sławika, prezesa *Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech* i Józsefa Antalla, wysokiego rangą urzędnika w węgierskim MSW – latem 1943 r. zorganizowała w miasteczku Vác (niecałe 30 km na północ od Budapesztu) sierociniec.

Jednym z głównych organizatorów tej placówki był Icchak Brettler, pochodzący z Kosowa Huculskiego nauczyciel i wychowawca, i jego żona Mina, również pedagog. Rodzina Brettlerów przedostała się na Węgry w 1942 r., w Budapeszcie otrzymali w polskim Komitecie fałszywe papiery – jako Władysław i Jadwiga Bratkowscy. Wraz ze Sławikiem, Antallem i kilkoma innymi osobami postanowili założyć dla żydowskich dzieci sierociniec. Pomysł wsparła hrabina Erzsébet Szapáry, wielka przyjaciółka Polaków, prezes społecznej *Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami*.

Biorąc pod uwagę względy bezpieczeństwa, postanowiono, że placówka zostanie zorganizowana poza stolicą, oficjalnie jako „Dom Sierot Polskich Oficerów”. Sierociniec, na który składał się internat, mieszkania dla nauczycieli i mała szkoła, uruchomiony został pod koniec lipca 1943 roku. Ulokowany został w budynku znajdującym się – jakby symbolicznie – między pięknym kościółkiem a stylową synagogą. Obowiązkową, urzędową kontrolę domu dziecka powierzono sprzyjającemu Polakom policjantowi, a tylko wtajemniczeni wiedzieli o faktycznej działalności placówki.



Budynek sierocińca w Vácu, 2017

r. Fot. Tomasz Kurpierz



Tablica odsłonięta na ścianie budynku sierocińca w Vácu, 2017

r. Fot. Tomasz Kurpierz

Zapomnieć o wojennym koszmarze

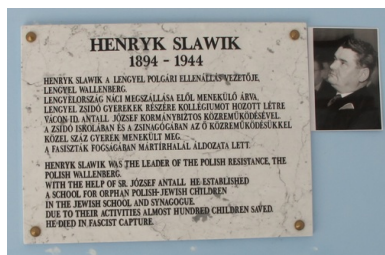
W Vácu w latach 1943–1944 przebywało prawie osiemdziesięcioro dzieci (z kadrą wychowawców i pracowników technicznych było to około dziewięćdziesiąt osób), głównie w wieku 12–17 lat, ale też kilkoro młodszych, którymi opiekowały się, oprócz dorosłych wychowawców, starsze dziewczyny. Potem schronienie w sierocińcu znalazło również kilka sierot z rodzin Żydów słowackich.

Większość dzieci straciła wszystkich najbliższych i była całkowicie osamotniona. Niektóre z nich widziały śmierć swych rodziców. Jeden z chłopców uratował się tylko dlatego, że wdrapał się na drzewo i tam siedział ukryty dołą, będąc świadkiem masowych morderstw. Inna dziewczynka, kiedy prowadzona była na rozstrzelanie wraz z rodzicami, w ostatniej chwili na ulicy została złapana przez jakiegoś człowieka. Przebywające w sierocińcu dzieci poznały więc całe okropieństwo wojny, w jej najgorszych przejawach. Po takich przeżyciach doznawały nerwowych ataków, miały koszmarne sny. Opiekunowie z ogromnym poświęceniem starali się przywrócić im równowagę fizyczną i psychiczną.

Przyjaciele z różnych krajów

Oficjalnie kierownikiem „Domu Sierot Polskich Oficerów”, mianowanym przez Sławika, był Franciszek Świder, przedwojenny nauczyciel i oficer. Faktycznie placówką zarządzało małżeństwo Brettlerów/Bratkowskich. Węgierskich piosenek uczyła Elvira Csorba, lekarzem był dr Mosze Osterweil (jako Jan Kotarba). Maria Tomanek Waśkowska zapoznawała żydowskie dzieci z podstawowym kanonem katolickim modlitw. Wychowawcom pomagał też słowacki pijar ks. Pavel Boharčík. Podopieczni w Vácu uczyli się bowiem, ze

względów bezpieczeństwa, podstaw religii katolickiej, ale jednocześnie troskliwie dbano o ich wychowanie w kulturze i wierze żydowskiej.



Tablica pamiątkowa na cmentarzu w Vácu. Fot. T. Kurpierz



Tablica pamiątkowa na cmentarzu w Vácu. Fot. T. Kurpierz

W mistyfikację wtajemniczony został też, za pośrednictwem hr. Szapáry, nuncjusz apostolski na Węgrzech abp Angello Rotta, duchowny sprzyjający Polakom i z wielkim zaangażowaniem uczestniczący w dziele ratowania Żydów z różnych krajów (szczególnie w 1944 r., po wkroczeniu na Węgry Niemców), który odwiedził – oficjalnie katolicki – sierociniec. Nauka w szkole realizowana była w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej, według przedwojennego programu. Działał samorząd uczniowski, mały sklepik z niezbędnymi przyborami szkolnymi, redagowano własną gazetkę o wymownym tytule *Przystanek na wędrówce*. Dzieci miały więc namiastkę normalnego życia.

Sierociniec działał bez większych wstrząsów aż do wkroczenia Niemców na Węgry w marcu 1944 r. Do dzieci, które powoli już wracały do bardzo kruchej równowagi fizycznej i psychicznej, znów powrócił wojenny koszmar. Polskim, żydowskim i węgierskim opiekunom udało się jednak zorganizować im w wielu miejscach schronienia i wszystkie przetrwały niemiecką okupację Węgier. Doczekały do końca wojny i cudem przeżyły.

Po latach twórcy i opiekunowie sierocińca w Vácu uhonorowani zostali tytułami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

COFNIJ SIĘ